Nr. 35. We Lwowie niedziela dnia 22 stycznia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
Rocznie . .	30 K — h	36 K — h
Kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
Miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Strejk górników w Westfalji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego znajdowała się interpelacja w sprawie strejku górniczego. W uzasadnieniu tej interpelacji poseł Hue oświadczył, że umyślnie rozpuszcza się przesadne wieści o strejku, ażeby odebrać robotnikom sympatje ludności. Mowca zaręczył imieniem robotników górniczych, że oni uważają sobie za punkt honoru przeprowadzić walkę z całym spokojem. Jeżeli więc rząd poprze organizację robotniczą, to w takim razie wszelkie obawy są zbyteczne. Wybuch strejku spowodowali pracodawcy przez odrzucenie żądań robotniczych, ale robotnicy dziś jeszcze gotowi są do rokowań. Rząd od miesięcy wiedział, na co się zanosi, a przecież nic nie zrobił, aby zapobiedz wybuchowi. Od lat wstrzymujemy masy — mówił poseł Hue — wreszcie jednakże miara się przebrała i strejk wybuchł, spowodowany przez pracodawców. Odpowiedzialność za złamanie umowy spada na przedsiębiorców, gdyż oni to nie dotrzymali umowy z r. 1899.

Rekapitulując swoje wywody, mowca postawił żądanie uregulowania żądań robotniczych ustawowo, to jest ośmiogodzinnej pracy, zniesienia unieważniania wózków i kontroli taryf celem ułożenia minimum płacy. Strejk obecnie wywołali sami pracodawcy w celu podbicia w górę cen węgla. Jak najrychlejsze uregulowanie tej sprawy w drodze ustawowej jest konieczne. (Brawa).

Kanclerz rzeszy, hr. Bülow, oświadczył, że, jak to już zaznaczył w sejmie pruskim, pierwszem zadaniem rządu będzie przestrzeganie spokoju i usuwanie różnic pomiędzy obu stronami. Szczególnie rząd musi dbać o to, ażeby wolność osobista znajdowała należytą ochronę, bo jeżeli prawo pozwala strejkować, to tak samo pozwala pracować. (Okrzyki: Bardzo słusznie! na prawicy i centrum). Ubolewać należy nad wybuchem nieporozumień, a rząd w każdej chwili gotów jest do pośrednictwa. Mowca ostrzega przed identyfikowaniem tego, co jest możliwością, z tem, co jest środkiem tylko agitacji, lub utopią. Organizacje robotnicze w Niemczech wynikają nie z potrzeb mas, ale z politycznych potrzeb stronnictw, (Zaprzeczenia), co zwłaszcza i stanowczo należy powiedzieć o socjalistycznych stowarzyszeniach. Brak nam mianowicie emancypacji tych zorganizowanych stowarzyszeń od wpływu stronnictwa, które twierdzi, że wszelki postęp ekonomiczny w obrębie obecnego państwa jest niemożliwy i wykluczony, a w strejku widzi tylko środek do szerzenia nienawiści i zaostrzenia walki klasowej w interesie partyjnym. (Wielki niepokój u socjalistów). Podburzające artykuły *Vorwärtsu* nie ułatwią tego porozumienia. Mowca spodziewa się, że znaczna większość parlamentu uzna, że robotnicy nie powinni się posuwać za daleko i że duch rozwoju i umiarkowania będzie kierował wszystkimi w ciągu obecnego strejku. (Oklaski)

Minister handlu Moeller zaznaczył, że rząd musi być neutralny w obec obu stron, gdyż tylko w ten sposób może działać pośrednicząco. Rząd uczynił, co jest jego obowiązkiem i przeciw żadnemu stronnictwu występować nie może. Rząd wygotował już projekt ustawy ze zmianą § 65 ustawy górniczej i czeka tylko na ostateczne zaopinjowanie tego projektu.

Deput. Stoetzel wywodził, że dla centrum strejk nie był niespodzianką i że już podczas obrad w sejmie pruskim nad ustawą górniczą chciało ono w drodze ustawodawczej załatwić znaczną część teraz podniesionych żądań górników.

Poseł Normann (niemiecki konserwatysta) oświadczył, że stronnictwo jego dopóty nie wdaje się w omawianie powodów strejku, dopóki trwa bezrobocie, rozpoczęte złamaniem kontraktu. Po podjęciu pracy, stronnictwo może zająć się zbadaniem zażaleń obu stron.

Petycja robotników w Petersburgu do cara.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Petersburg. Petycja robotników do cara opiewa, jak następuje: „My robotnicy i mieszkańcy Petersburga przychodzimy do ciebie. Jesteśmy nędznymi, znieważonymi niewolnikami, gnębionymi przez despotyzm samowoli. Gdy miara naszej cierpliwości się przebrała, zawiesiliśmy pracę. Prosiliśmy panów naszych, aby nam dali to, bez czego żyć jest męką, ale wszystko odrzucono. To wszystko jest zdaniem fabrykantów nielegalne.

My tutaj, w liczbie wielu tysięcy, jakoteż cały naród rosyjski, nie mamy praw ludzkich. Przez twoich urzędników zostaliśmy przemienieni w niewolników. Każdy, który śmiał mówić o ochronie interesów stanu robotniczego, dostał się do więzienia. Cały stan robotniczy i chłopi wydani zostali na pastwę samowoli. Urzędnicy twoi rabują i kradną pieniądze państwowe. Urzędnicy doprowadzili kraj do zupełnego rozstroju i narzucili nań hańbiącą wojnę. Doprowadzają oni Rosję coraz bardziej nad brzeg przepaści.

Naród nie ma zupełnie możności wyrazić swych życzeń i żądań i nie może brać udziału w uchwalaniu podatków i wydatków państwowych. Wszystko to sprzeciwia się prawom ludzkim i boskim. Chcemy raczej umrzeć, aniżeli dłużej żyć pod takiemi ustawami. Niechaj w takich warunkach żyją kapitaliści i urzędnicy. Carze, dopomóż narodowi swemu, usuń mur, wzniesiony między tobą a narodem. Niechaj narodowi będzie dana możność rządzenia razem z tobą.

Z nas przemawia nie zuchwałość, lecz życzenie wyjścia z sytuacji, która stała się dla nas wszystkich nieznośną. Reprezentacja ludowa jest nieodzowna. Rzeczą konieczną jest, aby naród brał udział w rządach. Rozkaż, ażeby reprezentanci wszystkich stanów i klas, a także robotnicy, zostali do tego powołani. To jest główna nasza prośba. Ale mamy jeszcze inne prośby, które leżą nam na sercu“.

Po tym wstępie petycja wylicza życzenia, w których głównie mowa jest o rozpaczliwem położeniu robotników i kończy się słowami:

„Rozkaż, ażeby życzenia nasze spełniono, a zrobisz Rosję szczęśliwą. Jeżeli nie, to wolimy tutaj umrzeć. Mamy tylko dwie drogi: wolność i szczęście — albo grób. Chcemy chętnie ofiarować życie za Rosję“.

Groźny strejk robotników w Petersburgu.

W Petersburgu — jak nam z tamtąd telegrafują — z wielkim niepokojem oczekują dnia jutrzejszego, na który zapowiedziane są demonstracje robotnicze. Nawet onegdajszy zamach na cara ustąpił na drugi plan, gdyż wszyscy mówią tylko o dniu jutrzejszym, w którym oczekują wybuchu rewolucji. Wprawdzie komendat miasta, generał Fullon, wydał do garnizonu petersburskiego ostre rozporządzenia, z których wynika, że wojsko zdecydowane jest rzucić się na demonstrantów, aby zgnieść demonstrację, ale wszyscy są przekonani, że wojsko wobec tłumów nie poradzi, że przyjdzie do krwawej bitwy, która będzie hasłem do ogólnej rewolucji w całem państwie.

Liczba robotników, którzy przyłączyli się już do bezrobocia, wynosiła wczoraj, jak donosi berliński *Local Anzeiger*, 150.000 ludzi, a wzrasta z każdą godziną. Wczoraj przyłączyli się do strejku drukarze i subjekci handlowi, dziś zaś piekarze. Na zgromadzeniach robotniczych postanowiono wszędzie ogólne bezrobocie, a robotnicy w pierwszym rzędzie stawiają żądania polityczne, a nie ekonomiczne.

Po ulicach Petersburga rozrzucono w setkach tysięcy egzemplarzy treść petycji robotników, którą zamierza wręczyć carowi deputacja robotników. Słowa tej petycji wywołały w stolicy wielkie wrażenie i spotkały się wszędzie z zadowoleniem a szczególniej żywo omawiany jest ustęp, w którym robotnicy podnoszą, iż naród rosyjski cały niema praw ludzkich, że urzędnicy z robotników i włościan uczynili niewolników, że tak chłopi jak i robotnicy wydani zostali na pastwę samowoli urzędników, którzy rabują i kradną pieniądze państwowe.

Również wielkie wrażenie zrobił końcowy ustęp petycji, w którym robotnicy powiadają, iż jeśli car nie wysłucha ich prośby, to oni wolą umrzeć. Jest to zamaskowana groźba, która powiada, iż robotnicy w obronie swych praw nie ulękną się bagnetów, lecz chętnie poświęcą swe życie. Jeśli więc wojsko wystąpi jutro, aby stłumić demonstrację, to przyjdzie na ulicach petersburskich do krwawej i zaciętej walki.

Car zamknął się w Carskiem Siole i jutro nie przybędzie do Petersburga.

Również nie wiadomo, co dwór postanowi. Policja wobec masowego ruchu robotników straciła zupełnie głowę i nie wie, co robić, tem bardziej, że zdarza się, iż przy drobnych zatargach z policją, znajdujący się przypadkowo w pobliżu oficerowie, stają po stronie robotników i studentów, a przeciw policji.

Cały ruch handlowy i fabryczny w Petersburgu ustał zupełnie.

Cały garnizon w Petersburgu stoi w pogotowiu.

Dzień jutrzejszy może być bardzo ważnym w wewnętrznej historji carstwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“)

Petersburg. Petersb. agencja telegr. donosi: Około 800 robotników zebrało się przed pewną fabryką tytoniu, aby wymusić zawieszenie pracy. Bramy fabryki były zamknięte. Mimoto część robotników połączyła się z tłumem, który wtargnął do fabryki i faktycznie też zmusił ją do zaniechania pracy. Kompanja wojska, która przybyła na miejsce, nie użyła broni i odeszła z powrotem, gdyż tłum rozproszył się.

Petersburg. Właściciele fabryk maszyn i warsztatów odstąpili od uchwały przemysłowców naftowych, przyznali robotnikom ustępstwa i naznaczyli byli dzień 16 b. m., jako termin powrotu do pracy. Robotnicy jednakże nie przyjęli ustępstw, a także dnia 16 bm. nie rozpoczęli pracy. Zarządy fabryk i warsztatów cofnęły następnie te ustępstwa i oświadczyły, że przyjmą robotników tylko na dawnych warunkach. Wszystkie fabryki zawiesiły pracę.

Petersburg. We wszystkich fabrykach i warsztatach w mieście zaprzestali robotnicy pracę. Dziś będą zbierane podpisy na petycji do cara, Robotnicy zdecydowani są w niedzielę o godz. 2 popołudn. bezwarunkowo nawet, gdyby wojsko zrobiło użytek z broni, pomaszerować na plac przed pałac cara. Robotnicy postanowili nie zaopatrywać się w broń i nie stawiać oporu wobec gwałtu. Pragną oni, by car wysłuchał ich petycji, której nie chcą wręczać urzędnikom. Pop Gapon, który wygłasza mowy do robotników, z krzyżem w ręku ma kroczyć na czele pochodu robotników w niedzielę. Robotnicy oświadczyli: „Jesteśmy gotowi zginąć na placu przed pałacem. Żądamy stanowczo, by car się zjawił i nas wysłuchał“.

Petersburg. Policmajster ogłasza, że z powodu zawieszenia pracy w wielu fabrykach i warsztatach, uważa za swój obowiązek wskazać na to, że ani zbiegowiska, ani pochody uliczne nie są dozwolone i że celem zapobieżenia rozruchom, przedsięweźmie energiczne środki, przepisane ustawą. Równocześnie wzywa się robotników, jakoteż osoby nieinteresowane, ażeby wstrzymywali się od udziału w tłumnych zebraniach po ulicach.

Petersburg. Na bramie fabryki putyłowskiej nalepiono ogłoszenie, oznajmiające, że robotnicy, którzy dziś podejmą pracę, dostaną zapłatę za czas strejku. Z tego powodu, jakoteż dla zapobieżenia starciom między strejkującymi a nieliczną garstką pracujących, straże wojskowe koło fabryki wzmocniono.

Paryż. Kilka dzienników, między tymi bardzo russofilski *Gaulois*, zastanawia się nad ruchem strejkowym w Rosji i wywodzi, że jedynym środkiem dla zażegnania tego przesilenia jest zawarcie pokoju z Japonją.

Petersburg. (Tel. wł.). Strejk objął już 174 fabryk. Dzielnice przemysłowe wyglądają, jakby wymarłe. Zwraca powszechną uwagę, że policja, nawet prowokowana, zachowuje się spokojnie.

Panuje tu ogólna obawa co do dnia jutrzejszego.

Londyn. (Tel. wł.). Wódz robotników, duchowny Gapon wobec korespodenta *Daily Telegraph* zapewniał, że dzień jutrzejszy będzie rozstrzygającym dla Rosji. Jest on pewnym, że jutro sto kilkadziesiąt tysięcy ludzi pójdzie pod pałac Zimowy, aby wręczyć carowi petycję o nadaniu konstytucji lub o zwołanie przynajmniej zgromadzenia reprezentantów stanów celem obrad nad konstytucją. Powiada, że robotnicy są zdecydowani zginąć, a nie ruszą się z miejsca, póki ich car nie wysłucha.

Gdyby jaki minister chciał wziąć petycję z rąk robotników, to mu jej nie dadzą, gdyż chcą widzieć się z samym carem i jemu tylko wręczyć do rąk petycję.

Gapon z największym spokojem powiada, iż jest pewnym, że w niedzielę będzie zastrzelony. Robotnicy idą ślepo za nim, jest on dziś prawdziwym dyktatorem w Petersburgu. Początkowo uważano go za agenta prowokacyjnego, gdyż Gapon umiał podejść Plehwego, w którego wmówił, że chce wybadać prądy wśród robotników i zwoływał zgromadzenia robotnicze bez przeszkód ze strony władz. Wkrótce atoli przekonano się, że Gapon szczerze jest oddany sprawie robotniczej.

Berlin. (Tel. wł). Z Petersburga donoszą, iż w strejku bierze już udział 200.000 ludzi.

Zamach na cara.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.“).

Londyn. Kilka dzienników donosi, że podczas zajścia w Petersburgu w czasie uroczystości Jordanu, jeden pocisk trafił w. ks. Włodzimierza w rękę. Książę podniósł pocisk, pokazał go carowi, następnie schował do kieszeni i rzekł: „To nic!“

Berlin. (Tel. wł.) Do *Local Anzeigera* donoszą z Petersburga, że w sferach urzędowych tłómaczą zamach na cara w następujący sposób. Jeden ze socjalistów, przebrany za kanoniera, zdołał niepostrzeżenie wślizgnąć się do baterji, która miała dać strzały honorowe i nabił ostro armaty, po zamachu zaś znikł bez śladu. Tego rodzaju komentarz urzędowy jest wręcz dziecinnem i śmiesznem objaśnieniem całego wypadku i nie zasługuje na wiarę.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że armata, z której wystrzelono do cara, była wycelowaną tak świetnie, iż chorągiew, którą trzymano nad carem, została w 5 miejscach kulami poszarpaną, tak, że kule właściwie tylko na szerokość kilku palców gwizdnęły nad głową cara,

Wojna Japonji z Rosją.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Z Portu Artura.

Londyn. Do *Morning Post* donoszą z Szangaju pod datą wczorajszą: Gen. Stoessel oświadczył, że w chwili gdy Port Artura skapitulował, mógł był co najwyżej trzymać się jeszcze przez pięć dni. Rosjanie nie mieli dostatecznej liczby wielkich dział na odparcie ataków. Na każde z tych dział przypadało jeszcze tylko po 5 granatów. Podczas odpierania ataków japońskich często spotrzebowywano więcej niż miljon nabojów. Konie wystarczały zaledwie do transportu dział.

Tokio. W dyskusji nad kwestją wydobycia z wody zatopionych okrętów rosyjskich w Porcie Artura, wywodzą fachowcy, że pompowanie wody jest bardzo mozolne, że jednakże wobec znacznej liczby zatopionych okrętów, opłaci się odwodnić tę część portu celem wydobycia statków, tem bardziej, że port w tem miejscu jest bardzo wąski.

Londyn. Do Biura Reutera donoszą z Penang pod datą wczorajszą: O 40 mil angielskich na północ od Penang (wyspa w ang. Indjach zagangesowych, obok cieśniny Malakka) koło wyspy Paulo Lankarin spostrzeżono cztery wielkie okręty wojenne.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Austrja a Serbja.

Wiedeń. (Tel. wł.). Pomiędzy Austro-Węgrami a Serbją wybuchł nagle ostry zatarg. Jak wiadomo, rząd serbski zaciągnął pożyczkę na armaty i budowę kolei, przyczem pominął Austrję, a całą dostawę oddał w ręce francuskie i niemieckie. Wskutek tego zapanowało tu niesłychanie rozgoryczenie. — *Wiener Allg. Ztg.*, która bardzo często wzywaną jest przez ministerstwo spraw zagranicznych do rozmaitych informacyj, powiada, że w tym wypadku obok znanej nienawiści do Austro-Węgier, odegrał wielką rolę motyw egoistyczny. Z całego interesu pozostanie 9 miljonów prowizji, a ta suma wystarczającą jest do przekupienia całego gabinetu i wszystkich przywódców skupszczyny. *W. All. Ztg.* pisze dalej, że Serbja wie dobrze, iż jest zdaną na łaskę i niełaskę Austro-Węgier, jeśli więc zdecydowała się na taki krok, to musiał wchodzić tu w grę ktoś trzeci, jakieś mocarstwo, które Serbję do tego kroku nakłoniło. Które to było mocarstwo, wkrótce się pokaże.

W końcu pisze *W. All. Ztg.*, iż otrzymała depeszę, iż w Serbji wybuchła zaraza wśród świn i domaga się zamknięcia granicy serbskiej dla eksportu świń. Poseł serbski w Wiedniu, dr. Wuicz, którego stanowisko wskutek ostatnich zajść stało się tu niemożliwem, podał się do dymisji.

Reforma prasowa w Rosji.

Berlin. (Tel. wł.). Korespondent *Berliner Tagblattu* donosi z Petersburga, że z dobrego źródła dowiedział się, iż sprawy prasowe będą wyjęte z pod kompetencji ministra spraw wewnętrznych i poddane bezpośrednio komitetowi ministrów. Komitet będzie miał nadal prawo do administracyjnego karania dzienników. Nie ma więc mowy o zniesieniu kar administracyjnych dla prasy, przesunięta będzie tylko kompetencja karania. Co do ziemstw, to komitet ministrów ma zamiar przyznać im jak najszersze prawa.

Gwałty czynowników.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Berliner Tagblattu* donoszą z Tomska o strasznych gwałtach, jakich dopuszczał się gubernator w Tomsku i tamtejsza policja. Ludność kałmucka, nie ze względów politycznych, lecz religijnych, okazała niezadowolenie z powodu rozporządzeń gubernatora. W odpowiedzi na to gubernator zwołał 1.000 chłopów, uzbroił ich w kije i karabiny, biskup Makarow pobłogosławił ich i chłopom kazano rzucić się na Kałmuków. Chłopi uczynili temu rozkazowi zadość, rzucili się na bezbronnych Kałmuków, wielu z nich zabili, tysiącom zadali rany, a chaty ich zrabowali.

Podwyższenie opłat paszportowych w Rosji.

Petersburg. Na czas trwania wojny podwyższono opłatę za paszporty zagraniczne dla poddanych rosyjskich o 5 rubli na rzecz Czerwonego krzyża.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego zniżyła proponowaną przez rząd sumę na odszkodowania dla kolonistów afrykańskich, z 5 miljonów na 3 miljony marek.

Zjazd prawników i ekonomicstów polskich.

Kraków. (Tel. prył.) Komitet IV zjazdu prawników i ekonomistów, który się ma odbyć w Krakowie w styczniu roku 1906, po dokonaniu kooptacji ukonstytuował się, wybierając prof. dra Fiericha przewodniczącym.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Paryż. Loubet odroczył do dziś swą decyzję w sprawie przesilenia gabinetowego.

Paryż. Prezydent Loubet powołał do siebie ministra skarbu Rouviera.

Paryż. Prez. Loubet prosił Rouviera, by podjął się utworzenia nowego gabinetu. Rouvier odpowiedział, że pragnie najpierw porozumieć się ze swymi przyjaciółmi, poczem zawiadomi prezydenta możliwie jak najprędzej o swem postanowieniu.

Komisja hullska.

Paryż. Drugie plenarne posiedzenie komisji hullskiej odbędzie się w środę.

Odbudowa „campanil“i.

Wenecja. (Tel. wł.). Komisja dla odbudowania campanili wydała sprawozdanie, w którem podnosi, iż wszystkie fundamenta zawalonej campanili były do gruntu przegnite. Musiano więc wbić 376 pilotów, na których spoczną fundamenty. Dotąd na same fundamentowanie wydano 115.000 lirów.

Król ruski i jego zastępca przed sądem.

(Izba sądowa.)

Lwów 21 stycznia.

(Wyrok).

Już o godzinie 11 przedpołudniem poczęła się gromadzić przed zamkniętemi drzwiami sali liczna publiczność, która w jednej chwili wypełniła szczelnie otwarte na kilka minut przed godziną 12 audytorjum.

Po godzinie 12 ukazał się w sali trybunał, poczem przewodniczący rozprawy, prezydent

Przyłuski, odczytał wyrok, na mocy którego dr. Cyryl Trylowski skazany został na 6 tygodni aresztu za pochwalanie czynów karygodnych, t. j. rzezi kiszyniewskiej, za przekroczenie ustawy prasowej przez rozszerzanie pism w lokalu niezgłoszonym u władzy, natomiast uwolniony został od zarzutu zbrodni obrazy majestatu.

Jacka Wojczuka, skazał trybuna na 3 tygodnie ścisłego aresztu za obrazę ruskiej cerkwi, jako wyznania uznanego w państwie, a dalej za pochwalanie czynów karygodnych, t. j. rzezi w Kiszyniewie, oraz za wyszydzanie władzy sądowej. Uwolniono go natomiast od zarzutu zbrodni obrazy majestatu i namowy do gwałtu publicznego.

W motywach wyroku zaznaczono, że trybunał dał wiarę świadkom dowodowym, odrzucając tem samem wiarygodność zeznań świadków odwodowych, widząc w nich objaw indywidualnych spostrzeżeń.

Wprawdzie polityczne przekonania dra Trylowskiego nie wpłynęły na wyrok trybunału, lecz mimo to zaznaczono w motywach wyroku, że osoba dra Trylowskiego nie daje gwarancji twierdzeniu, że nie dopuścił się zarzuconych mu czynów karygodnych.

Odnośnie do Jacka Wojczuka podniesiono, że stał on pod ujemnym wpływem dra Trylowskiego i działał w wielu wypadkach bez braku zamiaru.

Obrońcy obydwu obwinionych wnieśli zażalenie nieważności wraz z prośbą o doręczenie wyroku na piśmie.

Z tragedyj życiowych.

Jak już wiadomo z depesz wczorajszych, rozegrała się we czwartek w jednej z restauracyj w Warszawie krwawa scena pomiędzy dwoma artystami-malarzami, której ofiarą padł 38-letni artysta Wacław Pawliszak. Na podstawie relacyj dzienników warszawskich sprawa tego krwawego zajścia przedstawia się tak:

Wacław Pawliszak miał z natury zmysł skłonny do ekstrawagancji i usposobienie awanturnicze. Czyniło mu to wielu nieprzyjaciół, zwłaszcza w przesadnie drażliwym światku artystycznym, w którym młody artysta prędko wybijał się na pierwszy plan, budząc powodzeniami zazdrość i niechęć wśród mniej szczęśliwych towarzyszy pracy. Przed dwoma czy trzema laty znajomi Pawliszaka żywo zaniepokojeni zostali jego konfliktem z artystą malarzem p. L., który przez jakiś czas pracownię swoją miał tuż obok pracowni Pawliszaka, w tym samym domu i na tym samym kurytarzu. Konflikt miał źródło swe w manji prześladowczej, której Pawliszak zaczął coraz widoczniej ulegać i która odbiła się wreszcie i na wyobraźni twórczej młodego artysty, bo dzieła jego były malowane coraz gorzej i słabiej.

W ostatnich czasach wymalował Pawliszak obraz, na którym rozpoznano rysy pana L. w twarzy jednej z postaci. Charakter tej postaci nie pozostawiał żadnej wątpliwości, że portret wykonany został w zamiarze zohydzenia portretowanego. To też, kiedy Pawliszak wysłał swój obraz na wystawę doroczną Towarzystwa Zachęty, *jury* zgodnie odmówiło mu miejsca, ale dla pozoru tylko „dla braku kwalifikacyj artystycznych", a przyjęło ogółem tylko jeden obraz jego pędzla. Przypadek zrządził, że obraz ów umieszczony został na jednej ścianie z dziełem, nadesłanem przez pana L. na tę samą wystawę. Rozdrażniło to wszystko w wysokim stopniu chory umysł Pawliszaka. W dniu otwarcia Salonu zjawił się on na wystawie; zachowywał się wprawdzie spokojnie, ale zabrał manifestacyjnie swój obraz, a nazajutrz wystosował list obelżywy do członków *jury*. Sposób ułożenia tego listu miał na sobie bijące w oczy znamiona rozstroju umysłowego, to też zdawało się, że nad tym listem, który sam za siebie mówił aż nadto wyraźnie, członkowie sądu przejdą do porządku.

Stało się jednak inaczej. Większość z członków *jury* uznała za właściwe dochodzić obelgi przeciwko obłąkanemu. I tu jednak w kilku wypadkach udało się nakłonić Pawliszaka do cofnięcia obelg, a tylko sprawa z artystą-malarzem p. R. doprowadziła do przykrych komplikacyj, zaostrzonych jednostronnemi deklaracjami, odsądzającemi Pawliszaka od czci i od zdolności do zwyczajowego załatwiania spraw honorowych. Nie poprzestano jednak na rozesłaniu tych hańbiących Pawliszaka oświadczeń, ale posunięto się nawet do ogłoszeń publicznych w jednym z dzienników, w których piętnowano rzekomą niehonorowość artysty i tylko ubocznie, a ze złośliwemi aluzjami, wspominano o jego niepoczytalności umysłowej.

Inną drogę załatwienia się z Pawliszakiem wybrał członek jury, prof. Fr. Ksawery Dunikowski, bo wysłał do niego list prywatny z obelgami. Kiedy zas Pawliszak ze swojej strony reagował na list ten, w sposób przyjęty, Dunikowski odmówił mu wszelkiej satysfakcji, tłómacząc się, że uważa Pawliszaka za niepoczytalnego nietylko pod względem umysłowym, ale i honorowym. Ażeby zaś uchronić się przed czynną prowokacją, zaopatrzył się w rewolwer wielkiego kalibru i odgrażał się, że tego środka obrony bez wahania — w razia zaczepki — użyje. Nie unikał też bynajmniej spotkania z nieszczęśliwym, chorym artystą.

Konflikt ten stał się powodem zajścia już we wtorek w salonie artystycznym Krywulta, które jednak — dzięki przytomności p. Krywulta i jego taktownemu zachowaniu się — nie wywołało niepożądanej katastrofy. Kiedy bowiem p. Dunikowski zajęty był urządzaniem wystawy, zjawił się Pawliszak i chciał się zetknąć z Dunikowskim, ale p. Krywult, przewidując, co się święci, zatrzymał Pawliszaka w swym pokoju i tym sposobem sprawę załagodził, niestety, — nie na długo.

Oto bowiem w dwa dni potem, w restauracji Lijewskiego, około godz. 4 popołudniu, kiedy pp. Dunikowski i Krywult siedzieli, rozmawiając, zjawił się przed nimi Pawliszak i zamierzył się na Dunikowskiego, który wyjął rewolwer i strzelił do Pawliszaka *à bout portant*. Strzał był fatalny: Pawliszak, zbroczony krwią, upadł na wznak. Kula przeszyła na ukos policzek, przeszła dołem i uwięzła w mózgu. Ranionego przeniesiono do szpitala, gdzie o godz. ½2 w nocy umarł nieprzytomnie na rękach matki, która na wieść o nieszczęściu, przybyła do szpitala.

Po strzale do Pawliszakn, prof. Dunikowski sam zawiadomił o wypadku komisarza cyrkułu, który, po spisaniu protokołu, kazał umieścić go w więzieniu śledczem. Sprawa sądzona będzie przez sąd karny.

Sp. Wacław Pawliszak należał do bardzo zdolnych artystów. Uczeń akademji krakowskiej, kształcił się później w Monachjum i Paryżu, a przed kilku laty odbył podróż na Wschód. Jako malarz dał wiele cennych rzeczy z dziedziny malarstwa batalistycznego i rodzajowego na tle Wschodu. Jednem z najlepszych jego dzieł był cykl „Królowie polscy". Był też Pawliszak wybornym znawcą stylów, kostjumów i broni starożytnej, której cenny zbiór po nim pozostał.

Szkoda artysty, który w innych warunkach byłby niezawodnie zdobył sobie wybitne stanowisko w świecie sztuki, którą ukochał i żył tylko dla niej. Zgon jego nastąpił w 38 roku życia.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 22 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniw. (ul. Długosza l. 8), o godzinie 6 wieczorem, prof. dr. J. Bołoz-Antoniewicz: „Sztuka chrześcjańska we Włoszech od Konstantyna do Justynjana" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Betleem polskie", jasełka. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„W sieci", komedja. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Gwiazda Syberji", dramat. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Tajemnice Lwowa", melodramat. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Na Strzelnicy miejskiej: Walne zgromadzenie członków Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4. Początek o godzinie 3 ½ popołudniu.

W „Sokole" (Macierz"): Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Tow. pedagogicznem (ul. Zimorowicza l. 17): Uroczysty wieczór w rocznicę powstania styczniowego. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W wielkiej sali ratuszowej: Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego, przez Tow. im. Jana Kilińskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 10 rano do 1 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela, (22): Wincentego m. — Witysława. — (9): Patyjewkta. Wschód słońca o godzinie 7 minut 48, zachód o godzinie 4 minut 37.

Lwów 21 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota —4° R. Pogoda.

Nabożeństwa. W niedzielę, jako w uroczystość św. Rodziny, nabożeństwa będą odbywać się w następującym porządku:

W kościele archikatedralnym obrz. łać. Rano o godzinie 5 msza św. cicha, o godzinie 6 uroczysta prymarja, po której będzie kazanie, o 7 msza św. cicha, o 8 msza św. cicha, o 9 wotywa, o 10 msza św. cicha, o wpół do 11 suma z kazaniem, o 12 msza św. cicha. Popołudniu o godzinie 3 nieszpory łacińskie.

W kościele archikatedralnym obrz. ormiańskiego. Rano o godzinie 6 prymarja, o 7 msza św. cicha, o 8 msza św. grana, o 9 wotywa. o 10 suma z kazaniem. Popołudniu o godzinie 4 nieszpory polskie.

W kościele OO. Jezuitów. O godzinie 6 rana prymarja, o 7 msza św. cicha, o 8 wotywa, o 9 msza św. z kazaniem dla wojska, o 10 msza św. z wystawieniem P. Sakramentu, o 11 suma z kazaniem polskiem, o 12 msza św. cicha. Popołudniu o godzinie wpół do 5 nieszpory polskie z kazaniem.

W kościele OO. Dominikanów. Rano o godzinie 6 prymarja, o 7 msza św. cicha, o 8 wotywa, o 9 msza św. cicha, o 10 msza św. grana, o 11 suma z kazaniem. Popołudniu nieszpory.

W kościele OO. Bernardynów. Rano o godzinie 6 prymarja, o 7 msza św. cicha, o 8 msza św. grana, o 9 msza św. śpiewana, o 10 msza św. grana, o wpół do 11 kazanie, o 11 suma. Popołudniu nieszpory.

Uroczystość św. Rodziny, połączoną jest z odpustem zupełnym.

Mianowanie. Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza maszyn kolei państwowych Karola Kisellę Diakowa, inżynierem w państwowej służbie budownictwa w Galicji.

Z uniwersytetu. Imatrykulacja tych uczniów, którzy nie stawili się do imatrykulacji uroczystej w grudniu r. z., odbędzie się we wtorek, 24 stycznia rb. o godzinie 12 w południe w auli uniwersytetu.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Władysława Topolnickiego, komisarza powiatowego w Cieszanowie, z panną Heleną Wurst, córką śp. dra Karola Wursta, byłego notarjusza we Lwowie, odbył się dnia 21 bm. w kościele św. Mikołaja we Lwowie.

Zmiana mieszkania. Dr. Mieczysław Sołtysik mieszka obecnie przy ul. Sienkiewicza 3, za hotelem Żorża.

Bal prasy, zapowiedziany na 1 marca w sali Filharmonji, będzie, jak corocznie, najwspanialszym wieczorem tegorocznych zapust. Protektorka balu, pani namiestnikowa Krystyna hr. Potocka, zaprosi komitet pań na 8 luty; komitet panów pracuje już od dłuższego czasu. Zaproszenia zostaną w najbliższych dniach rozesłane.

Wieczór styczniowy w „Sokole". Polskie towarzystwo gimnastyczne „Sokół" we Lwowie, urządza we własnej sali (ul. Zimorowicza l. 8), w niedzielę, dnia 22 stycznia rb. o godzinie 7 wieczorem, ku uczczeniu 42 ro-

eznicy powstania styczniowego, uroczysty wieczór, z łaskawym współudziałem pań: Seweryny Sumperowej, artystki dram. i Zory Kobylańskiej; panów: dra Ernesta Łunińskiego, Stan. Bara, Teodora Mayera i M. Marka, oraz „Kółka amatorów, który odegra Libańskiego Edm. „W katordze“.

Przeciw przymusowi świadczenia redaktorów przed sądem oświadczył się wczoraj wydział towarzystwa dziennikarzy polskich. Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji nad tą sprawą, przyjęto przedłożony przez sekretarza Laskownickiego projekt, który ma być przesłany do Koła polskiego w Wiedniu. Memorjał kładzie nacisk na tę okoliczność, że obok względów natury prawnej i zasadniczej, podniesionych przez inne zawodowe związki dziennikarskie, przymus taki zawierałby dla dziennikarzy polskich także groźne niebezpieczeństwo ze stanowiska politycznego i narodowego.

Dodać należy, że Towarzystwo dziennikarzy polskich od samego początku akcji przeciw przymusowi świadczenia redaktorów przed sądem, brało w niej czynny udział a w zgromadzeniu Związku austrjackich dziennikarzy, obradującem nad tą sprawą w Wiedniu, było reprezentowane przez swego delegata.

= Szkontrum kasy miejskiej. Prezydent dr. Małachowski przystąpił wczoraj do formalnego i faktycznego oddania wiceprezydentowi Michalskiemu kasy i skarbu miejskiego. Z tego powodu przez wczoraj i dziś odbywało się szczegółowe szkontrum wszelkich zapasów kasowych, a to gotówki i walorów, stanowiących kaucje, wadja, legaty fundacyjne i t. p. W szkontrum prócz pp. Małachowskiego i Michalskiego wzięli udział ze strony rady pp. dr. Lisiewicz i dr. Rutowski, zaś z ramienia magistratu: radca magistratu Ostrowski, naczelnik Izby obrachunkowej Chrzanowski, jego zastępca Balawelder, kasjer główny Hordyński i kontrolor kasowy Włoszyński. Szkontrum było całkiem szczegółowe, tak że sprawdzono każdy najdrobniejszy fundusz a nigdzie nie posługiwano się sposobem próby wyrywkowej. Ogólny wynik szkontra jest najzupełniej zadawalający, co w spisanym następnie protokole uwidoczniono.

W rocznicę powstania styczniowego. Dziś, jako w rocznicę wybuchu powstania w r. 1863, odbyło się o godzinie dziesiątej z rana w kościele archikatedralnym uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych i zmarłych uczestników ostatniej walki orężnej za niepodległość. Uroczystą mszę św. a następnie egzekwie przed przybranym bronią katafalkiem odprawił ks. kanonik Świsterski w asystencji kleru. W nabożeństwie wzięli udział uczestnicy powstania ze sztandarem na czele, zająwszy miejsce w prezbyterjum, członkowie wydziału krajowego, liczne grono radnych z prezydjum na czele, oraz reprezentanci wszechnicy politechniki, dalej zjawiły się ze sztandarami liczne korporacje rzemieślnicze i deputacje: Sokoła, Gwiazdy, tow. im. J. Kilińskiego, Skały, straży ochotn. Skały i t. d. W nawach zgromadziła się licznie patrjotyczna publiczność, która po nabożeństwie odśpiewała trzy pieśni patrjotyczno-religijne. Podczas nabożeństwa zebrano na cel funduszu wdów i sierót po uczestnikach powstania 116 kor. 82 hal.

Uroczysty obchód ku czci A. Mickiewicza w szkole król. Jadwigi. O szlachetnym nastroju, panującym w szkole Jadwigi, świadczył wymownie wieczorek Mickiewiczowski, który się odbył w czwartek w auli zakładu. Odczyt o młodości poety (panny S.) ułożony wcale dobrze i wygłoszony śmiało i przekonywająco zagrzewał koleżanki do postępowania w myśl ideałów Mickiewiczowskich. W deklamacji zbiorowej 10 uczennic klasy V wystąpiły wyraziście charakterystyczne cechy i cała dramatyczność narady szlachty zaściankowej w księdze VII „Pana Tadeusza“. Wybornie oddała koncert Jankiela z księgi XII panna D. przy ilustracji muzyki fortepianowej. Akompaniament objęła p. B. uczennica kl. VI, która wraz z koleżanką p. M. zajęła się żmudnem wystudjowaniem całej obfitej części muzykalnej programu. Oprócz licznych chórów, wykonano nawet rzecz tak trudną jak „Dziady“ w kompozycji Moniuszki. Obszerne prześliczne wyjątki z tego wspaniałego dzieła wyszły w interpretacji panien B. S. i M. oraz chóru wybornie, o ile temu podołać potrafią śpiewaczki, które nie uczyły się śpiewu artystycznego, ale rozporządzają wdzięcznym głosem, talentem i zapałem. Panna B, która stale akompaniowała, w tym numerze śpiewała partję solową, tak, że akompaniament „Dziadów“ spoczywał w rękach panny D., która się z tego trudnego zadania wcale dobrze wywiązała. Usłyszeliśmy solo skrzypcowe, koncert Mendelsohna, poprawnie i ze zrozumieniem odegrany przez pannę J. Wogóle wszyscy obecni odnieśli wrażenie bardzo korzystne — program był wyborowy, wykonanie piękne, a oblicza wykonawczyń i słuchaczek płonęły nastrojem idealnym, który do głębi niemi owładnął. Wieczorek zakończył obfitą w myśli i wytworną co do formy przemową prof. K.

Abgar-Sołtan, chory od dwóch lat na nerwicę wskutek wstrząsu, otrzymanego przy głośnym wypadku na stacji kolejowej w Krościatynie, gnębiony niedostatkiem i w następstwie tego nie mający się za co leczyć, zachorował obecnie obłożnie, bo do rozstroju nerwowego, pogarszającego się ustawicznie, przyłączyły się bardzo silne skurcze sercowe, przy których chory wprost mdleje.

Wypadek w Colosseum. Podczas wczorajszego przedstawienia zdarzył się w Colosseum bardzo przykry wypadek, którego ofiarą padła produkująca się tam artystka Eliza Steiner. Mianowicie w „feeriach świetlnych“, w chwili gdy na drucie podnoszono ją w górę drut pękł, a p. Steiner spadła na ziemię z 3 metrowej wysokości. Przez dłuższy czas nie można było znaleźć lekarza i dopiero pełniący służbę na stacji ratunkowej dr. Gołąb przybył na telefoniczne wezwanie i zaopatrzył ofiarę wypadku, która złamała nogę w goleniu. P. Steiner przynajmniej 4 tygodni nie będzie zdolną do pracy.

Kronika krakowska. (Telefonem). Wydział Towarzystwa tatrzańskiego uchwalił zaprosić arcyks. Karola Stefana z Żywca na protektora Towarzystwa. Wydział poczynił w tym celu odpowiednie kroki w drodze urzędowej.

Zmarł tu Piotr Henryk hr. Szembek, przeżywszy lat 54.

Zmarła Marja ze Skarżyńskich Leonowa Epsteinowa, wdowa po znanym finansiście warszawskim.

Z tragedyj życiowych. Warszawa. (Tel. pryw.) Po sekcji sądowo-lekarskiej, która odbyła się wczoraj, zwłoki śp. Wacława Pawliszaka wydano rodzinie, która je przewiozła do kościoła Św. Krzyża. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę przedpołudniem.

Prof. Dunikowski dzień i noc wczorajszy spędził w więzieniu śledczem. Sędzia uznał możliwość wypuszczenia go za kaucją. Kaucja ta będzie dziś złożona.

Rozstrzygnięcie konkursu. Poznań. (Tel. pryw.) Tow. ku zwalczaniu gry hazardowej w Poznaniu ogłasza w sprawie konkursu na utwór sceniczny, że *jury* złożone z pp. Józefa Kościelskiego, Marjana Gawalewicza i Lucjana Rydla nie przyznało żadnemu z nadesłanych utworów nagrody, ponieważ prace te nie odpowiadają oznaczonym warunkom.

Śmierć matki dr. Koerbera. Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś w południe zmarła w 83 roku życia śp. Ernestyna Koerberowa, wdowa po majorze, matka byłego prezydenta dr Koerbera. Dr. Koerber ze wszystkich stron monarchji otrzymuje dowody szczerego współczucia z powodu tej ciężkiej straty, jaką nawiedziła go Opatrzność.

†

Jan Nowina Konopka

właściciel dóbr Szkło powiatu jaworowskiego, wiceprezes Rady powiatowej, prezes tow. zaliczkowego, wiceprezes c. k. rady szkolnej okręgowej, uczestnik powstania 1863/4

urodzony w roku 1842, po dłuższej słabości, przeniósł się do wieczności dnia 20 stycznia 1905 r.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, znajomych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 23 stycznia b. r. o godzinie 10 rano z domu żałoby w Szkle na cmentarz miejscowy do grobowca familijnego.

Szkło, dnia 21 stycznia 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Eugeniusz Waygart

emeryt. c. i k. kapitan 30 p. p., b. prezes rady powiatowej żółkiewskiej, właściciel dóbr zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 20 stycznia br. o godz. 7½ wiec. w 85 roku życia.

Eksportacja zwłok z domu żałoby w M... oszynie na miejscowy dworzec kolejowy odbędzie się w niedzielę dnia 22 stycznia b. r. o godzinie 3 po południu, poczem zwłoki przewiezione zostaną do Lwowa. Pogrzeb odbędzie się we Lwowie w poniedziałek dnia 23 stycznia br. o godzinie 3 po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na te smutne obrzędy zapraszają syn, synowa i wnuki krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan.

„Concordia“, A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.